DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie mies. . . . kor. 13·—
Z dostawą do domu . kor. 15·—
Na prowincyi mies. . . kor. 15·—
W innych państwach . kor. 19·20

CENY OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia za wiersz nonp. 1 K
Nadesłane za wiersz nonp. 3 K
Pod kroniką wiersz . . . . 5 K
Drobne ogłoszenia 30 h. za wyraz

Adres Redakcyi i Administracyi Lwów, ul. Sykstuska l. 21.
Cena numeru pojedyńczego: 60 hal.

NAKŁADEM: LUD. TOW. WYDAWNICZEGO. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZELNY: ARTUR W. HAUSNER.

Poseł Skulski przedłożył skład gabinetu.

Ciężki poród.

Chroniczny stan przesilenia rządowego, jaki w państwie zapanował od dłuższego czasu, a w ostatnim tygodniu przybrał formy zdecydowane dzięki dymisyi gabinetu, mimo niebezpieczeństw, jakie z sobą dla państwa niesie, dotąd nie został zlikwidowany i gdyby nawet został utworzony nowy rząd, nie należy się spodziewać, że przesilenie to faktycznie się skończy.

Pełne humorystyki sytuacye, towarzyszące dzisiejszym usiłowaniom utworzenia nowego rządu, jak podanie się do dymisyi całego gabinetu... z wyjątkiem prezydenta, dymisya Paderewskiego, z odmówieniem podpisania przezeń tego aktu, wreszcie opinja konwentu seniorów oświadczająca się za Paderewskim, gdy bezpośrednio przed jego posiedzeniem wszystkie stronnictwa zgodnie przeciw Paderewskiemu się oświadczały, oto szereg okoliczności, które mogły być bardzo dowcipne na łamach pisma humorystycznego, są natomiast smutne, jeżeli nie wstrętne, gdy chodzi o utworzenie rządu w momencie tak ciężkim i ważnym dla państwa.

Gdy patrzymy na tę, w oczach całego społeczeństwa odgrywaną komedyę, na robienie z rzeczy poważnej, z utrwalającej się władzy w narodzie, który przez tyle dziesiątek lat rwał się do wolności, sprawy śmiesznej, odnieść musi każdy wrażenie, że tym zgromadzonym w Warszawie „suwerenom“ nie o państwo i całość przyglądającego się temu widowisku narodu chodzi, ale żądza władzy opanowała jednych, drudzy nie wiedzą do czego właściwie dążą.

Mimo, że wszyscy wiedzą, że w Polsce jest coraz gorzej, że przed młodem państwem piętrzą się coraz większe góry trudności, mimo, że sytuacya wewnętrzna pod względem gospodarczym i aprowizacyjnym jest coraz trudniejsza, a zagraniczna przedstawia się wprost fatalnie, mimo to przesilenie rządowe przeciąga się w nieskończoność, a jeżeli nawet zostanie załatwione to nie przyniesie z sobą zmiany stosunków w rządzie, a co zatem idzie w samem państwie. Poza nieznaczną zmianą nazwisk pozostanie u steru państwa wszystko to, co było jego rozsadzającym, dezorganizacyjnym elementem. Bo państwo polskie jeszcze nie zdążyło się zorganizować, ale utworzyły się już przemożne kliki, które je wzięły w arendę.

Zdołano też doprowadzić do tego, że cała Polska nie żyje już dziś życiem politycznym Warszawy.

Przesilenie rządowe przeciąga się w nieskończoność i stanął cały rządowy aparat, mimo, że stosunki w kraju wymagają właśnie jego wzmożonej intenzywnej pracy, gdy głodem zagrożona ludność właśnie jego pomocy z upragnieniem wyczekuje.

Przesilenie gabinetowe trwa, mimo, że sprawa kresów wschodnich, a w szczególności Galicyi wschodniej przedstawia się jak naj a a niej i konieczną jest energiczna i rozumna akcya.

Przesilenie trwa, bo Paderewski koniecznie chce być prezydentem ministrów, a inni także chcieliby przy władzy się uczepić.

Ponieważ rozgrywa się tu walka koteryi i klik, zabarwienie tworzącego się rządu przesuwa się na prawo, gdy równocześnie odbywa się potężny proces uświadomienia mas ludowych i dążenie ich do ujęcia władzy w państwie.

Długotrwałe przesilenie rządowe nie przyniesie rozwiązania nagromadzonych trudności i nie uchroni państwa przed wybuchem konfliktów, które wstrząsnąć mogą jego organizmem.

—o—

Poseł Skulski przedłożył wczoraj listę kandydatów.

WARSZAWA, 9 grudnia. (Pat.). „Kuryer Warszawski“ donosi w sprawie przesilenia gabinetowego: P. Skulski w dalszym ciągu prowadził dziś narady w sprawie skompletowania gabinetu. W sferach poselskich istnieje przekonanie, że dziś wieczorem lista gabinetu będzie przedstawiona Naczelnikowi Państwa. Co się tyczy kandydatów na ministrów, w tej chwili nic stanowczego powiedzieć jeszcze nie można. Propozycye zmieniają się ciągle, niektórzy kandydaci odraczają swoją odpowiedź, z innymi zaś toczą się dopiero rokowania. Wobec tego, że b. minister spraw wewnętrznych Wojciechowski odmówił przyjęcia teki, zaproponowano ją b. szefowi sekcyi w ministerstwie spraw wewnętrznych p. Kasznicy. Jak się dowiadujemy, generał Sosnkowski nie przyjął ofiarowanej mu teki ministerstwa spraw wojskowych. Jako kandydata na ministra skarbu wymieniają Wł. Grabskiego, który przyjechał z Paryża w towarzystwie gen. Rozwadowskiego. Temu ostatniemu ma być ofiarowana teka ministerstwa spraw wojskowych. P. Przanowski odmówił przyjęcia teki ministra przemysłu i handlu.

—o—

WARSZAWA, 9 grudnia. (Pat.). Poseł Skulski przedłożył dziś wieczorem p. Paderewskiemu listę kandydatów na ministrów jako wynik pertraktacyi prowadzonych na życzenie p. Paderewskiego ze stronnictwami, oraz przedstawił mu opinię o sytuacyi politycznej, pozostawiając p. Paderewskiemu wszelką decyzyę w tej sprawie.

Brutalny terror czeski w Cieszyńskiem

Rada Narodowa wzywa opieki rządu polskiego.

CIESZYN, 9 grudnia (Pat.). Profesorowie polskiego gimnazyum realnego w Orłowej p. Feliks z żoną i p. Hajdukiewicz stali się wczoraj wieczorem ofiarą napadu czeskiego. Gdy wracali do domu, napadło na nich 6 Czechów, uzbrojonych w pałki. P. Feliks został ciężko raniony w głowę. Inni napastnicy rzucili się na prof. Hajdukiewicza i ciężko go poranili po twarzy i głowie. W ostatnim czasie napady na inteligencyę polską w Zagłębiu Karwińskiem powtarzają się coraz częściej i mają widocznie na celu sterroryzowanie nielicznego zastępu inteligencyi polskiej, która mimo wszystko pozostaje na swoich stanowiskach by ludu nie opuszczać.

—o—

CIESZYN, 9 grud. (Pat.) Z powodu ustawicznych gwałtów czeskich, a ostatnio z powodu napadu na profesorów polskiego gimnazyum realnego w Orłowej, pełne posiedzenie Rady Narodowej powzięło następującą rezolucyę:

Wskutek ostatnich aktów terroru czeskiego, stosowanego wobec ludności polskiej za linią demarkacyjną,

Rada Narodowa przestrzega rząd warszawski, że jeżeli rząd polski nie rzuci natychmiast na szalę całego autorytetu państwowego i siły zbrojnej dla zabezpieczenia ludności polskiej, to na rząd polski spadnie odpowiedzialność za wynikłe stąd konsekwencye,

gdyby ludność teroryzowana samorzutnie wystąpiła w obronie życia swojego. Niech gorzki przykład Śląska Górnego będzie dla rządu polskiego ostatnią przestrogą.

WOLNE POSADY NAUCZYCIELSKIE NA KRESACH.

Kresowe biuro prasowe donosi: W powiatach kresowych, zarówno wołyńskich jak litewskich i białoruskich, odczuwać się daje dotkliwy brak sił nauczycielskich dla szkół początkowych, wskutek czego nie można uruchomić nawet tylu szkół, ile potrzeba na zabezpieczenie najpilniejszych wymagań. Osoby, chcące się poświęcić pracy nauczycielskiej, mogą się zgłaszać do inspektorów szkolnych w powyższych powiatach. Warunki pracy są normalne, a byt uczących całkowicie zapewniony.

—o—

HOOVER KANDYDATEM NA PREZYDENTA ST. ZJEDNOCZONYCH.

PRAGA, 9 grudnia, noc. (Pat.). Cz. b. pr: z Genewy. Do „Matina“ telegrafują z Nowego Yorku, że wedle obiegających tam pogłosek, postanowił dyktator żywnościowy Hoover postawić swoją kandydaturę na prezydenta Stanów Zjednoczonych.

—o—

Rządowe wojska włoskie wkraczają do Rjeki.

BERLIN, (Pat.). „Lokal Anzeiger“ donosi z Lugano pod datą 8 b. m.: Urzędowo donoszą, że wojska włoskie dziś rano w porozumieniu z D'Annunziem wkroczyły do Rjeki. Wojska D'Annunzia zbratały się z wojskami rządowemi. We Włoszech wiadomość o tem przyjęto entuzyastycznie.

—o—

W grze o Galicyę Wschodnią idzie o sprawę całej granicy wschodniej Polski!

Należy wytężyć wszystkie siły ku odparciu niebezpieczeństwa!

Wywiad z dr. R. Löwenherzem.

Wobec niepomyślnego obrotu sprawy wschodniej Galicyi, zaniepokojenia i oburzenia mieszkańców ziem kresowych, zwróciliśmy się po informacye do tow. dra Loewenherza który powrócił właśnie z obrad warszawskich nad tą klęską i sposobami ratunku. W rozmowie ze współpracownicą naszą, dr. Loewenherz wyraził wiele doniosłych uwag. Podajemy je poniżej:

W poprzednich interwiewach informacye moje szły w następujących kierunkach: 1) że Anglia jest dziś dyktatorką Europy na konferencyi pokojowej w Paryżu, 2) że w Anglii chwilowo silny jest kierunek sprzyjający koncepcyi wielkiej Rosyi i ewentualnego przyznania jej lub przygotowania dla niej Galicyi Wsch., 3) że nasza dyplomacya wskutek złej organizacyi i nieodpowiedniego doboru osób nie stoi na wysokości zadania, 4) że instrument dyplomatyczny należy natychmiast uzdrowić i udoskonalić, dyplomacyi nadać celowość i wyjaśnić i ustalić stosunek Polski do Anglii pod grozą znacznych szkód dla Polski.

Niestety w międzyczasie zaszły fakty, stwierdzające dyktaturę Anglii na konferencyi paryskiej. Druga informacya, do niedawna przez wszystkie niemal czynniki zaprzeczana, że walka o Galicyę Wsch. toczy się na terenie międzynarodowym

między Polską, a Rosyą

a nie między Polską, a Ukrainą, — sprawdziła się. I dziś już wszyscy trafność tego spostrzeżenia uznają. Niema też już dzisiaj dwóch zdań w społeczeństwie polskiem co do tego, że polityka Polski musi sobie przedstawić jasno, że instrument dyplomatyczny musi być uzdrowiony i wreszcie niemożliwem jest dalsze zaniedbywanie stosunku Polski do Anglii.

Dotąd jednak nie uczyniono nic, aby z prawd owych wyciągnąć konsekwencye, stosunki uzdrowić i niebezpieczeństwo usunąć. I oto spadła na całą Polskę i na tę część Rzczpltej straszna klęska w postaci uchwały Rady Pięciu o t. zw. Galicyi Wsch.

Uchwałę tę uważam za

katastrofę,

gdyż

1) wprowadza ona stan prowizoryczny,

2) nie włącza tej części Rzczpltej do państwa polskiego, tylko udziela mu mandatu imieniem czynnika obcego, jakim jest Liga narodów, przez co rozluźnia węzeł między t. zw. Galicyą a Polską, wreszcie

3) stwarza granicę możliwie najgorszą, gdyż sztucznie stwarza terytoryum o wprost przygniatającej większości ruskiej, przez co uniemożliwia stworzenie równowagi narodowościowej i ludność polską spycha do rzędu, stosunkowo nieliczniej mniejszości. O szczegółowych postanowieniach statutu na razie nie mówię.

Jednem słowem, uchwała Rady pięciu podyktowana przez Anglię, stworzyłaby

stan nie do zniesienia,

gdyby została wprowadzona.

— Czy ta ostatnia uwaga świadczy o tem, że **istnieje nadzieja, iż statut nie wejdzie w życie?**

— Nie chciałbym wdawać się w proroctwa i dlatego nie mogę dać w tym względzie stanowczej odpowiedzi, jaką będzie przyszłość. Mojem najgłębszem przekonaniem jest to, że od męskiej **siły i celowości całego polskiego narodu i wszystkich jego czynników zależy obrót sprawy. Los tej sprawy leży w ręku narodu polskiego.** Dla mnie osobiście i jak sądzę, dla wszystkich działających na terenie tej części Rzczpltej, najważniejszem jest pytanie:

Co należy czynić?

Toteż natychmiast po otrzymaniu wieści o gólnikowej o 25-letn. prowizoryum, o mandacie Ligi narodów i o granicy wsch. Galicyi, udałem się do Warszawy. Tam bowiem skupione są wszystkie organizacye, decydujące i wykonawcze. Skorzystałem z zaproszenia konwentu seniorów i sejm. komisyi spraw zagranicznych i tam wobec wszystkich wyraziłem z całą stanowczością opinię wszystkich polskich mieszkańców tej części Rzeczypospolitej, że

uchwała Rady Pięciu musi być stanowczo odrzucona,

że ludność cała niema i cienia wątpliwości, że ani delegaci układu tego nie podpiszą, ani Sejm na taki układ się nie zgodzi. Przedstawiłem też kierunki panujące w Anglii i wyraziłem zapatrywanie, że niezwłocznie należy działać. Uchwałę Rady Pięciu mogę uważać tylko za propozycyę jednej strony, w sprawie mandatu Ligi narodów. Rada Pięciu jest stroną, która stawia swe propozycye. Polska jest drugim kontrahentem, który te propozycye może odrzucić, oraz ze swej strony postawić propozycye inne. Dopiero zgodna wola obu stron może doprowadzić do wiążącej umowy. Formalnie jest tedy Polska w prawie odrzucić postawione jej propozycye. Wiem, że nie decyduje tu strona formalna, a tylko świadoma **siła narodu; od niej tedy zależy wynik tej akcyi.**

Stanowisko konwentu seniorów i komisyi spraw zagranicznych, jest Czytelnikom „Dziennika" znane.

— Czy chwilowa sytuacya polityczna w Warszawie nie jest szkodliwą dla rozwoju akcyi?

— Jest szkodliwą — i to bardzo. W wielkiej chwili, gdy potrzebne są wielkie decyzye i wielkie środki działania, przeciąga się przesilenie gabinetowe, mężowie, którzy powinni wszystkie swe siły umysłowe, całą swą wolę skupić w **kierunku walki o rzeczywistą niepodległość i własne granice, o suwerenność** w której straszny wyłom czyni decyzya o mandacie Ligi narodów — mężowie ci mają dziś głowę zaprzątniętą wewnętrznem przesileniem i chaosem. W tej decydującej chwili nie urzęduje jeszcze ani minister spraw zagranicznych, ani wiceminister. Plan i środki działania jeszcze nie nakreślone. Rzeczą całej ludności polskiej wsch. Galicyi, podkreślam, całej ludności, a nie poszczególnych jednostek, czy grup, jest w pierwszym rzędzie czuwać nad tem, aby nie było żadnego zaniedbania ze strony miarodajnych czynników.

PIECZA NAD SPRAWĄ GALICYI WSCHODNIEJ.

To też na kilkudniowych naradach posłów wsch. Galicyi wraz z posłem Hausnerem, poruszyliśmy projekt, który pos. Hausner przedstawił w formie wniosku, aby wszyscy posłowie wsch.-galic. stworzyli wprawdzie nie klub, ale mniej luźną niż dotąd organizacyę dla pilnego **czuwania nad całą sprawą Galicyi wsch.**

Ten wniosek pos. Hausnera został jednomyślnie przyjęty i wybrano też wspólny zarząd wsch. gal. posłów, w którego skład weszli przedstawiciele wszystkich stronnictw. Związek ten posłów wyda w najbliższych dniach odezwę do ludności. Związek będzie działał w ścisłem porozumieniu z Komisyą Obrony Przyszłości Lwowa. O innych uchwałach, jako znanych, nie wspominam.

Na posiedzeniach owych podniosłem

ostrzegawczy głos,

że w tej grze idzie nietylko o Galicyę Wsch., ale o

całą wschodnią granicę Polski.

Jeśliby Polska pozwoliła na to, aby jej narzuciło taki obrót sprawy Gal. wsch. — w takim **razie przegra ona na całej linii sprawę granic wschodnich.**

Na tę okoliczność zwracam uwagę z największym naciskiem; jest rzeczą ogromnej wagi, **aby wszystkie czynniki o tem pamiętały.**

Musimy wytężyć rzeczywiście całą wolę, bo moment jest decydujący, a przeoczenie jego może być groźne.

Głos angielski o wojnie polskiej z bolszewikami.

Warszawski korespondent „Times'a" pisze pod datą 29 listopada 1919:

„Sprawa polska jest obecnie ciągle poruszaną przez Lloyd George'a, usiłującego rozwiązać kwestye wojny i pokoju z bolszewikami. Mowa jego w Guild Hallu wywarła ogromne wrażenie w Warszawie i jeżeli alianci pragną, aby Polska nadal prowadziła wojnę z bolszewikami, muszą to oznajmić dobitnie.

Socyaliści nieraz podejmowali kwestyę pokoju z Rosyą sowiecką, aczkolwiek inne partye starannie omijały tę sprawę w dyskusyach publicznych. Rząd w tej sprawie ma swoje osobiste poglądy, które dają się streścić w kilku słowach: Wojna kosztuje Polskę sumy tak kolosalne, że przewyższają one wszystkie inne wydatki. Nie ma ona nic z tej imprezy prócz satysfakcyi, że nie prowadzi układów z bandą zbójów. Wojna ta nawet nie zabezpiecza jej przed propagandą bolszewicką. Względy te mają bardzo wielkie znaczenie, zwłaszcza teraz, gdy rząd, który nie był w stanie uposażyć wojska na kampanię zimową, ledwie się czuje na siłach, aby dostarczyć armii dostateczną ilość żywności. Każdy myślący Polak uznaje, że Polska nie może prowadzić nadal wojny na swój koszt.

Polacy dążą do działania zgodnego z życzeniem Westminstera, ale napotykają upór. Pragną oni, jak nikt inny, walczyć z bolszewikami, o ile zadanie będzie podjęte na seryo. Niemniej są gotowi zawrzeć pokój na żądanie aliantów. Jeżeli alianci nie zawrą pokoju i nie dopomogą Polsce, ona samodzielnie dojdzie do porozumienia z państwami nadbałtyckiemi.

Polska pragnie bardzo tak pokierować swemi sprawami, by zharmonizować je z Łotwą i Estonią. Zawarto znaczącą umowę z rządem łotewskim i przedstawiciel Polski prowadzi rokowania w Dorpacie z przedstawicielami Estonii i wymienia poglądy co do prowadzenia polityki wspólnie w krajach nadbałtyckich.

Główną przeszkodą do pełnej harmonii jest stanowisko Litwy względem Polski, lecz są objawy wskazujące na to, że Litwa zajmie stanowisko pojednawcze.

„Times" z dnia 22 listopada 1919 zamieszcza sprawozdanie oficera angielskiego z podróży na front berezyński, który wskazuje na to, że stan ekwipunkowy żołnierzy polskich jest rozpaczliwy. Odczuwa się brak ubrania ciepłego i obuwia, podczas gdy temperatura jest wciąż niżej zera. Dostarczanie żywności jest bardzo utrudnionem, gdyż walki toczą się o 50 mil od kolei. W szpitalach odczuwa się tam brak materyałów i lekarstw, jednak nie zważając na te warunki stan moralny żołnierzy jest bardzo dobry.

GŁODOWE ROZRUCHY W INSBRUCKU.

O rozruchach w Insbrucku donoszą gazety wiedeńskie następujące szczegóły:

Zrozpaczony głodem tłum ludności, wśród którego znajdowali się także żołnierze w uniformach, rzucił się na kilka klasztorów katolickich, chcąc zabrać znajdujące się tamże zasoby żywności. Napadnięto między innymi na kolegium jezuickie, na zakład premonstratów i sióstr miłosierdzia. Szkód wielkich nie wyrządzono, gdyż wojsko włoskie wystąpiło bardzo energicznie, rozpraszając tłum.

Zniszczono urządzenia w wielu kawiarniach, do których zdołano wtargnąć.

Niepokoje powtórzyły się jeszcze w dwóch dniach następnych; tłum usiłował dostać się do kilku hoteli i katolickich zakładów, gdzie spodziewał się znaleźć zapasy żywności i odzieży, lecz wszelkie próby napadu udaremniono.

—o—

I SALZBURG CHCE ODŁĄCZYĆ SIĘ OD AUSTRYI.

„Salzburger Volksblatt" ogłasza enuncyacye przedstawicieli rozmaitych partyi Wydziału krajowego co do możliwości odłączenia się Salzburga od Austryi za wzorem Ziemi Przedarulańskiej. Oczywiście Salzburg dążyłby do przyłączenia się do Bawaryi. Sprawa ta nie jest jeszcze na tyle dojrzała, aby nadawała się do publicznego dyskutowania.

Socyaliści salzburscy, tak jak Przedarulanii, są zasadniczymi przeciwnikami rozkawałkowania Austryi.

Kto jest wrogiem taryfy maksymalnej?

Na sobotniem posiedzeniu komisyi aprowizacyjnej przyszło do bardzo denerwującego wszelkich paskarzy głosowania. Mianowicie w pierwszym głosowaniu oświadczyło się 10 głosów za wprowadzeniem taryfy i 10 głosów przeciw. W drugim głosowaniu przestraszył się swej odwagi i gniewu reprezentant klubu nar. społecznego ławirującego wśród sprzeczności dyr. Brodacki i przeważył swym głosem szalę na rzecz wrogów taryfy maksymalnej.

Zwartą falangę wrogów taryfy stanowili pp. **Kotowicz**, rzeźnik, **Demeter**, rzeźnik, **Maksymowicz**, prezes chrześciańskich kupców, **Rappaport**, prezes kupców żydowskich (wzruszająca solidarność, gdy chodzi o łupienie skóry z konsumenta), **Schirmer**, piekarz, **Thom**, młynarz, **Bader**, kupiec i dyr. domu handlowego, inż. kolej. **Radoszewski**, mający wiele wspólnego z handlem zbożem i... „narodowy" robotnik, zecer **Bernacki**.

A temu, jak widzimy, dobranemu towarzystwu patronował prezydent miasta, który również oświadczył się przeciw wprowadzeniu taryfy zgodnie ze swymi kolegami z klubu mieszczańskiego Kotowiczem, Demetrem i Maksymowiczem.

Jak długo jednak to towarzystwo decydować będzie o losie głodnej ludności, możemy być spokojni. Powolne konanie będzie jej nieodłącznym towarzyszem.

Francuzi o Galicyi wschodniej.

„La Lanterne" zamieściła dnia 23. listopada artykuł p. t.: „Tajemnica Pięciu i rozstrzygnięcie sprawy galicyjskiej":

„Rada Najwyższa przyjęła w sprawie Galicyi wschodniej tymczasowe rozstrzygnięcie, które nie zadowolni nikogo i wzbudzi w Polsce głębokie niezadowolenie. Nie widać jednak żadnej racyi, dla którejby pozbawiano Polskę jej prowincyi. Z Galicyi wschodniej Polska broniła Europy przez wieki całe od inwazyi mongołów, a dziś — od klęski bolszewickiej.

Nawet Niemcy i Austrya nie ośmieliły się w traktacie brzeskim jawnie oderwać Galicyi wschodniej od Polski.

Armia polska uwolniła Galicyę wschodnią od ukraińskich bolszewików. Pomimo to Rada Najwyższa nie uwzględniła wcale tego faktu i **uważa, iż może decydować o tym kraju gdzie się urodził Jan Sobieski**, jak o jakimś „kraju nomadów", gdzie interesujące są tylko studnie naftowe.

A więc dla kogo rezerwuje Rada Najwyższa Galicyę wschodnią? — pisze dalej „La Lanterne". Dla Petlury? Ależ on się jej wyrzekł, a zresztą Petlury ententa nie popiera. A zatem dla Denikina? Ależ Rosya od czasu rozbiorów monarchii Habsburgów ten kraj uważała za Polskę. Zauważymy, że aby dojść do tego wyniku Rada Najwyższa musiała unicestwić akty, zrobione na korzyść Polski przez misye międzysojusznicze naznaczone przez tę samą Radę. Tak było również z jednomyślną propozycyą komisyi Cambona w sprawie Gdańska. Propozycye te odrzucono wówczas wskutek prostej interwencyi Lloyd George'a.

Tak było także z opinią misyi Nulens'a w sprawie Cieszyna i wreszcie z opinią misyi generała Barthelemy'ego i pułkownika Smitha w sprawie Galicyi wschodniej... Wreszcie w sprawie Śląska Górnego Rada Najwyższa skorzystała z opinii, udzielonej przez Brockdorff - Rantzaua, aby zniszczyć swe własne dyspozycye już ogłoszone i rzucić na hazard plebiscytu ten kraj tak polski.

Zapytują więc teraz ludzie — pisze dalej „La Lanterne" —

na czyją korzyść pracuje się teraz burząc słynną baryerę polsko - rumuńską

z której utworzenia tak dumni byli dyplomaci ententy? Kto inspiruje tę politykę tak niebezpieczną, polegającą na dopiekaniu Polsce, na niezadowoleniu jej, na pozbawieniu tego, co się należy — tej Polsce, stanowiącej jedyną potęgę, na którą ententa może liczyć w Europie środkowej? a — nadewszystko — kto pragnie wszystkimi sposobami osłabić Francyę na kongresie, pozbawiając ją poparcia narodu bratniego o 40 milionach mieszkańców? „Tajemnica".

Tak brzmi sprawa Galicyi wschodniej w oświetleniu „La Lanterne". Być może, iż „tajemnica"; o której pisze „Lanterne", całej sprawy byłaby mniejsza, gdyby w Paryżu zastanawiano się lepiej nad intrygami Denikina.

—o—

NIEMCY ODRZUCĄ TRAKTAT POKOJOWY.

PARYŻ, 9 grudnia. (Pat.). (Hawas). „Daily Mail" zamieszcza wywiad z niemieckim ministrem wojny Noskem, który oświadczył, że Niemcy zmuszone są sprzeciwić się żądaniu koalicyi i że rząd niemiecki odrzuci pokój na proponowanych przez ententę warunkach.

W sprawie tej pisze „Journal", że przewidywana akcya sprzymierzonych polegałaby na zerwaniu zawieszenia broni po uprzedniem 3-dniowem wypowiedzeniu. Dowództwo wojskowe uzyskałoby wówczas zupełną swobodę działania. Blokada zostałaby przywróconą w całej rozciągłości.

—o—

ULTIMATUM DO NIEMIEC.

PARYŻ (Pat.). (Hawas). Generalny sekretarz konferencyi pokojowej Dutasta przedłożył delegatowi niemieckiemu br. Lersnerowi dwie noty Rady Najwyższej, które grożą Niemcom zarządzeniami wojskowemi i wypowiedzeniem zawieszenia broni, jeżeli Niemcy nie podpiszą bezzwłocznie protokołu dodatkowego, dotyczącego niespełnionych warunków zawieszenia broni.

—o—

KONGRES NIEZALEŻNYCH SOCYALISTÓW NIEMIECKICH.

LIPSK, 7 grudnia. (Wied. B. K.). Na wczorajszem posiedzeniu przedłożono cały szereg rezolucyi do uchwalenia. Jednogłośnie przyjęto rezolucyę, wzywającą austryackich towarzyszy, aby nie dopuścili do wydania w ręce władz bawarskich komunisty monachijskiego dra Leviena.

Rosyjskiej republice sowietów przesłano braterskie życzenia.

Między licznymi, zarządowi partyjnemu jako materyał do uwzględnienia przedłożonymi wnioskami, zasługuje na uwagę wniosek, wzywający międzynarodową klasę robotniczą

do odmówienia pracy przy wyrobie broni i amunicyi.

Nastąpiły wybory do nowego zarządu. Jako przewodniczący wybrani zostali Crispin 268 głosami i Däumig 151 głosami. Ledebour przepadł, otrzymawszy tylko 124 głosów.

—o—

ROKOWANIA BOLSZEWIKOW Z PANSTWAMI NADBAŁTYCKIEMI.

BERLIN. (Pat.) Dzienniki tutejsze dowiadują się, że delegacya pokojowa rosyjskiego rządu sowietów przybyła do Estonii. W skład delegacyi wchodzi 28 osób. Upełnomocnionymi delegatami są Krasnin i Joffe. Estońska delegacya udała się z Rewla do Dorpatu, dokąd również wyruszył wypuszczony z więzienia berlińskiego Radek.

—o—

FELIKS HOLLAENDER. 39

JEZUS i JUDASZ

tłóm. MARYA BIANKA.

(Ciąg dalszy).

Sięgnął do kieszeni po zapałkę... na szczęście miał całe pudełko woskowych zapałek! Krótki syczący szmer i było światło.

Zatoczył się... dreszcz przebiegł po całem jego ciele... potem jakby prąd ognisty... przed oczyma zaczęły mu tańczyć gwiazdki... błyski... płomyki... wiry... uczucie nagłego osłabienia, jak gdyby miał zemdleć.

Lewą ręką chwycił się stołu, trzymając w prawej kurczowo pudełko z płonącą zapałką.

Przez okno zaglądał sierp księżyca i rzucał swe suchotnicze światło na łóżko Leny.

Ramiona wyciągnęła prosto ponad głowę... pełne, śliczne ramiona, leżące tak spokojnie i bez ruchu, jak gdyby chodziło właśnie o to, by je w tej chwili w całem ich pięknie wymodelować. Piersi podnosiły się i opadały równomiernie, a głęboko wycięta koszula odsłaniała smukłą, delikatną szyję z przedziwnie cienką, wprost przeźroczystą skórą. Nad prawą skronią zwisał kędzior czarnych włosów, aż prawie na powiekę.

Tak oto leżała w śnie zimowym... pączek jeszcze... skromnie zamknięty... Ale już się budziło w tem całem ciele przeczucie, nieświadome jeszcze, wyzwolenia się z pęt wiośnianych ku wolnemu rozkwitowi.

Jeden deszczyk ciepły... jeden dzień wiosennego ciepła z cudowną rosą... a otworzy się pęk w czarownym przepychu... może tylko jako jednodniówka przeznaczona z góry na wczesną zagładę.

Truck odczuwał gorączkę w całem ciele, zatopiony w tym widoku. Krew tętniła mu we wszystkich żyłach... albowiem... albowiem... był on czystym jeszcze... dziewiczym. Jeszcze nigdy w życiu nie dotknął żadnej kobiety. Pierwszy oto raz leżała przed nim kobieta, bezbronna istota... jakby tylko na to, by rozdraźnić jego zmysły, aż do nieprzytomności.

Unikał dotychczas kobiet jak zarazy... z ukrytym strachem, z nieprzezwyciężonym wstrętem, z bezgraniczną odrazą.

Uważał to za bezwstyd krew swoją mieszać z krwią tych zezwierzęconych dziewek ulicznych. Postanawiał od dawna dzielić łoże tylko z taką kobietą, któraby wyłącznie do niego, tylko do niego samego należała. Lecz nim Lenę zobaczył, nie wierzył na seryo w tę jedną.

Nieprzywyciężony pociąg, który innych rzucał w ramiona ulicznic, był dla niego do tej chwili obcy i nieznany.

I oto nagle, od jednego razu przyszło to haniebne pragnienie kobiety; haniebne!... bo właśnie w tem leżało to tchórzliwe, łaszące się przyznanie tego, że się samemu przez się było tylko połową, czemś nieskończonem a więc i niezdolnem do samoistnego bytu.

Pomyśleć tylko... że to się zbudziło w nim już w tej chwili, kiedy ją po raz pierwszy ujrzał, kiedy to mimo wysokiej ceny wynajął ten pokój. Wtedy już instynktownie odczuł, że w niej leży los jego. Ale wyraźnie wystąpiło to dopiero teraz w tej godzinie.

Tss! zapałka woskowa zgasła.

— Karolu — czy fantazya go zwodziła, czy rzeczywiście usłyszał imię swe, wyszeptane od strony łóżka? Jak złodziej wysunął się na palcach z kuchni. Zdawało mu się... że ta godzina skradła mu jego czystą duszę.

Znalazłszy się poza drzwiami kuchni, pospieszył szybko do pokoju Höfkego, zląkłszy się nagle, by go ktoś nie podpatrzył.

— Kuchnia jest zamknięta, a w całym domu, jakby wszyscy wymarli, wybaczy pani, ale trudno tu będzie o szklankę wody.

Wszyscy troje wybuchnęli śmiechem, a Höfke rzekł:

— Mój kochany, nie chodziło o wodę... sądziliśmy, że się pan tu z nami nudzi i chcieliśmy panu dać sposobność do zniknięcia po angielsku.

Guścia powstała.

— Wilu, teraz jednak już czas na mnie, muszę iść, jeżeli chcę jeszcze zdążyć do teatru przed końcem przedstawienia; muszę dowiedzieć się na wszelki wypadek, czy jutro jest jakaś próba.

Spojrzał na nią niezadowolony, podczas gdy Silberstein już podawał jej rzeczy; bo, że on ją odprowadzał, to stało się już w ostatnim czasie zwyczajem.

(C. d. n.).

Sprawcy rabunku u Steinowej przed sądem doraźnym.

Lwów 10 grudnia.

Sprawcy tego znanego rabunku przed niedawnym czasem w liczbie czterech stanęli w ubiegły wtorek przed sądem doraźnym przy ulicy Batorego. Ława oskarżonych budzi przykry i niemiły widok i refleksye. Oskarżeni, ludzie młodzi, wykolejeni przez stosunki życiowe, a ostatecznie zrujnowani moralnie doszczętnie przez wojnę. Mimowoli budzi się lęk na myśl, że tysięczny materyał na podobnych przestępców, bez opieki, o chłodzie i głodzie wałęsa się po ulicach miasta. A wokoło głucho i nie słychać o tem, by rząd lub same społeczeństwo tą najważniejszą sprawą, bo wychowania tego żywiołu na dobrych obywateli państwa, na seryo się zajęli. Czas najwyższy, by budżet ministerstwa oświaty i wychowania publicznego dorównał bodaj budżetowi ministerstwa wojny — a nie stał stale na szarym końcu.

ZEZNANIA OSKARŻONYCH.

Pierwsza zeznawała Marya Korolowa, która jak wiadomo, Aleksandrowi Jaremie, swemu brajtu ciotecznemu wskazała Steinową, jako osobę bogatą, którą ewentualnie możnaby z dobrym skutkiem okraść. Udziału bezpośredniego w rabunku nie brała.

A. Jarema, inwalida z wojny austryackiej, pobierający 85 mk. miesięcznej zapomogi, karany był poprzednio już wiele razy za kradzieże, zeznaje, że po porozumieniu się z Korolową, wybadawszy teren posłał Schneidra i Zatcheya, by skradli S. rzekomą gotówkę 40.000 koron. Sam zaś stał na straży opodal od tej realności (przy ul. Źródlanej l. 27).

Gracyan Schneider, ślusarz z zawodu, zamieszkały w Rawie Ruskiej, zeznaje, że z Jaremą poznał się w Kijowie w czasie pobytu w niewoli rosyjskiej. Do Lwowa przybył na wezwanie listowne Jaremy, a to w celu popełnienia tego rabunku. Dnia 2 grudnia przebrani w mundury wojskowe, udali się z Zatcheyem do Steinowej pod pozorem rekwizycyi mąki i mydła. Tu zastali S. w chwili, gdy przebierała rzeczy w kufrze i rzekomo poszukując mąki, Schneider skradł z kufra pakiet papieru, zawiązany szpagatem. W czasie tym Zatchey zasłonił go, lecz Steinowa mimo tego spostrzegła ten manewr i poczęła krzyczeć.

Na to bojąc się odkrycia, bo wokoło blisko mieszkają sąsiedzi i drwale rąbali drzewo na podwórzu. Zatchej okrył jej głowę chustką, związał ręce i położywszy na ziemi, by stłumić jej krzyki, przykrył ją poduszką.

W czasie tym Sz. uderzył ją nogą w dolną część ciała kilka razy, poczem zbiegli. Na ulicy dopiero spostrzegli, że w zrabowanym pakiecie były tylko papiery i kwity, przeto idąc ulicą Bema wyrzucili ten pakiet za parkan. Poczem rozeszli się, a Sz. odjechał do domu, gdzie został aresztowany.

Teofil Zathey, również inwalida w czasie ostatnich bojów dwukrotnie raniony pod Lwowem, był już poprzednio wiele razy karany za kradzież, zeznaje podobnie, jak Sznejder. Zaczęli dopiero ubezwładniając St., gdy ta narobiła krzyku, że kradną. We wszystkich zeznaniach oskarżonych znać wysiłek, by zeznaniami nie obciążać się obopólnie, to też twierdzą zgodnie, że nie mieli zamiaru użyć gwałtu na Steinowej, oraz, że Jarema po dokonanym czynie bardzo rozpaczał, że rzeczy tak daleko zaszły.

ROZPRAWA POPOŁUDNIOWA.

Jednym z najważniejszych momentów było zeznanie pobitej i okradzionej Steinowej. Ta bardzo jeszcze cierpiąca, poznała napastników i zeznawała zgodnie z aktem oskarżenia, że obaj ją bili i ubezwładnili i napół żywą przykryli na ziemi pościelą. W czasie tym Sznejder miał zachęcać Z., by ją zamordował. Następni świadkowie zeznawali podrzędne szczegóły, a sąsiadka St., Dora Neuerówna z fotografii na policyi poznała Zatheya i to ostatecznie naprowadziło na trop i aresztowanie napastników.

Rozprawa trwała do późnego wieczora, a wyrok zostanie zapewne ogłoszony w środę w południe.

Rozprawie przewodniczył nadrad. Niewiadomski, oskarżał Gürtler, bronią drowie Bromberg, Dauttner, Macieliński i Thumin.

—o—

Zamordowanie 7 osób pod Lwowem

Lwów, 10 grudnia.

Masowe morderstwo koło Zdziebułek.

Nocą na ub. wtorek, wyjechało do Kulikowa na wozie siedmiu handlarzy, żydów i jedna żydówka, w celu poczynienia najpotrzebniejszych zakupów. W lesie koło Zdziebułek wypadło dwu bandytów, uzbrojonych w karabiny i nie mówiąc wiele, celnymi strzałami, przeważnie skierowanymi w głowę z bliska, zastrzelili wszystkich siedmiu. Kobieta ze strachu skuliła się w słomę i ją mordercy, wziąwszy zapewne za pakunek, oszczędzili.

Po obrabowaniu z gotówki bandyci zbiegli. Żandarmerya z Kulikowa zwróciła się do lwowskiej policyi z prośbą o pomoc w celu wytropienia sprawców tego ohydnego mordu i w tym celu wyjechał inspektor pol. Socha wraz z psem policyjnem „Prinzem".

Władze bezpieczeństwa i ogół, zaniepokojony tak częstymi rabunkowymi mordami, z niecierpliwością oczekuje na wynik śledztwa.

—o—

Otwarcie Uniwersytetu ludowego im. Mickiewicza.

Uprzystępnić skarb wiedzy szerokim warstwom, krzewić zdobycze nauki i kultury tam, dokąd one nie docierały — to piękne i wzniosłe zadanie uniwersytetów ludowych.

Po przerwie wojennej dźwiga się i u nas taka instytucya, stworzona gorącemi usiłowaniami ludzi dobrej woli: Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza.

W obszernej sali Filharmonii lwowskiej odbyła się w niedzielę uroczysta inauguracya tej placówki.

Do licznie zebranych w sali rzesz robotniczych oraz inteligencyi przemówił prezes Uniw. Lud.

prof. Adam Maurizio,

kreśląc na wstępie historyę początków Uniw. ludowego i akcyę około jego wznowienia obecnie. Sprawa zapowiada się pomyślnie. Do pracy naukowej zdołano pozyskać liczne grono osób, poczet członków Tow. jest również coraz liczniejszy. Wpłynęły też dary na cele Uniw. lud., między innemi ofiarowała p. Libańska scioptikon, a p. L. z Banaszkiewiczów Adamowa bibliotezkę.

Wyłuszczywszy cel placówki i wezwawszy zebranych do współpracy, prof. Maurizio podzielił się z słuchaczami szeregiem uwag na temat zanikłego dziś związku pomiędzy wiedzą, a pracą ręczną, fizyczną.

Zwrócił uwagę na antagonizm, wprost nieprzyjaźń niewykształconych, do świata nauki. Zjawisko to dało niedawno powód do ankiety we Francyi, gdzie zastanawiano się nad przyczynami i skutkami tej fali nienawiści. Nie można jej lekceważyć, gdyż dotknąć ona może nietylko osoby, ale i kulturę samą. Musimy dążyć do tego, aby pragnienie wiedzy wrodzone każdemu człowiekowi, rozwijać, udostępniać ludziom pracy ręcznej nabycie wiedzy zarówno fachowej, jak ogólnej, budzić w szerokich masach potrzebę piękna kultury, sztuki. Przez udostępnienie tych skarbów, nabędą one szacunku dla wiedzy, a wówczas więcej mieć będziemy w Polsce wydajnej pracy a w życiu dobroci i ludzkości.

Serdecznym oklaskiem nagrodzono mówcę, poczem zabrała głos

prof. Marya Jaworska

Przemówienie jej na temat „Kultura zewnętrzna a wewnętrzna było zajmującem rozpatrzeniem wad i braków polskich, które w pewnej mierze wytworzyła długotrwała niewola i niekorzystne warunki, w pewnej mierze zaś są one przywarami które należy wykorzenić. Prelegentka podkreśliła, że nie dostaje nam wielu cech dodatnich, jakie widzimy choćby n. p. w Niemczech: pracowitości, poszanowania cudzej własności, punktualności i t. p. i naogół tego co nazywamy kulturą zewnętrzną. Częstokroć pesymizm lęgnie się w czulszych duszach na myśl, że wciąż widzimy tyle zła, nadużyć i niedoli. Pochodzi to stąd, że tak zżyliśmy się z myślą, że Polska — to wielka i święta rzecz, iż jej zmartwychwstanie natychmiast wszystko złe z ziemi naszej usunie... I gdy tego cudu nie widzimy, ogarnia nas smutek. Jednakże pesymizm nie ma racyi bytu — wartości narodowe, które w nas tkwią, głęboka kultura wewnętrzna, dzięki której przetrwaliśmy tyle lat niewoli — uprawniają nas do ufnego spojrzenia w przyszłość i nadziei, że przy usilnej woli nabędziemy i tych wartości, których nam dziś brak.

Przemówienie nagrodziły rzęsiste oklaski, poczem nastąpiła

część muzyczna

programu. Pieśni art. op. p. Moyseowiczowej oraz piękny, głęboki głos p. Włodzimierza Kaczmara spotkały się z entuzyastycznem przyjęciem zebranych.

—o—

Żywność dla Polski.

„La Felle Commune" z dnia 27 listopada donosi w depeszy z Berna:

Prezydent Wilson zatwierdził projekt kredytu, który pozwoli Polsce na zakup stu tysięcy ton zboża. Oprócz tego rokowania trwają w dalszym ciągu w celu przyznania Polsce nowych kredytów pozwalających na zakup 300 tysięcy ton zboża.

Dwa okręty wiozące 10 tys. ton już opuściły New York dążąc do Gdańska — ale przypuszczają, że transporty następne natrafią na wielkie przeszkody.

—o—

Strejk górników amerykańskich zakończony.

WIEDEŃ. 8 grud. (Pat.) B. K. z Paryża. „Chicago Tribune" podaje z Waszyngtonu, że przywódcy strejku górników przyjęli kompromis, zaproponowany przez prezydenta Wilsona. W ten sposób zakończył się strejk górników w Ameryce. Uchwała w sprawie zakończenia strejku została powzięta jednomyślnie ze względu na rozpaczliwą sytuacyę węglową w Stanach Zjednoczonych. Praca górników będzie rozpoczęta bezzwłocznie.

—o—

Myśli.

Gdy chodzi o czyn wielkiej wagi, nie należy przestraszać się jego niezbyt estetyczną formą (jeśli niema już innego wyjścia).

Obawa bowiem o estetykę jest już oznaką bezsilności.

*

Jest czasem tragizm w życiu ludzkiem, taki z wyglądu niepozorny, taki maleńki, zda się i powszedni, a jednak głębszy i realniejszy, niż tragizm wielkich wydarzeń.

*

Rozpacz jest wtedy największą, gdy wyrośnie na poczuciu własnej winy.

*

Jak często milkniemy, wobec czyjegoś śmiechu, dowcipu, piękności i pewności siebie. Stajemy się bezbarwni i smutni z zazdrości, mając uczucie, że już nigdy w życiu ani naszych barw, ani dawnej radości nie odzyskamy.

*

Któż wytłumaczy ten niemądry żal, jaki cię ogarnia, gdy myślisz, że już nigdy nie zasmucisz się z tego samego powodu, z jakiego tak bardzo było ci smutno niegdyś? J. R.

—o—

Nowiny z dnia.

Lwów, 10 grudnia.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO:

We środę 10 grudnia o godz. 7-mej wiecz. „Polityka", sztuka w 3 akt. Perzyńskiego.

We czwartek 11 grudnia o godz. 7 wiecz. „Ptasznik", operetka w 3 akt. Zellera z pp. Kasprowiczową, Bogdanowicz, Brzeską, Justianem, Niedzielskim, Polanskim, i Adamem Miłoszą (po raz pierwszy).

W piątek 12 grudnia o godzinin 3 i pół popoł. dla uczczenia znakomitej artystki Teof. Nowakowskiej po raz pierwszy „Wąsy i peruka". komedya w 3 aktach Korze iowskiego z pp. Trapszo, Pillerową Niemiryczówną. Rydzewskim, Batogowskim i Larewiczem.

W piątek, 12 grudnia o godz 7 wieczorem po raz czwarty „Zasadzka", sztuka w 4 akt. H. Kistermaeckersa w niezmienionej obsadzie.

W sobotę 13 grudnia o godz. 3 popoł. po raz 18-ty „Sułkowski", tragedya w 5 aktach St. Żeromskiego z p. J. Kozłowskim w roli tytułowej.

W sobotę 13 grudnia o godz. 7 wiecz. „Żydówka", opera w 5 akt. Halevy'ego z pp. Korolewicz-Waydową, Ign. Mannem i Niżankowskim w rolach głównych.

—o—

REPERTUAR TEATRU LITERACKO - ARTYST. „CZWÓRKA", ul. Szaszkiewicza 5 (naprzeciw Żand.):

Program VI. od piątku 5-go grudnia: Prolog — S. Michałowski. „Dramat kinematograficzny" A. Własta, (Anda Kitschman, M. Halicz). „Jeniec z haremu", farsa z francuskiego, (A. Milska, N. Niovilla, J. Szymulska, Z. Orwicz, J. Rygier, M. Windheim). „Faun i Nimfa", sketch śpiewny A. Własta (Anda Kitschman, J. Szymulska). Nowe numery solowe wykonają Anda Kitschman, S. Michałowski, M. Windheim. Konferuje S. Michałowski Początek o godz. 7·30 wiecz. W sobotę ó. b. m. program VII. W niedzielę, 14-go grudnia b. r. przedstawieni popołudniowe po zniżonych cenach z kompletnym programem wie-czornym.

—o—

OBECNY STAN SPRAWY GALICYI WSCHODNIEJ. Na ten temat, tak żywo obchodzący dziś całe społeczeństwo, wygłosi staraniem Uniwersytetu Ludowego odczyt tow. dr. Löwenherz. Odczyt odbędzie się dziś w środę, o godz. 6 wiecz. w sali Ratuszowej. Bilety wstępu do nabycia w księgarni Altenberga, i przed odczytem u wejścia do sali.

POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ odbędzie się we czwartek dnia 11. grudnia 1919 o godz. 5-tej popołudniu w sali posiedzeń Rady miejskiej.

MIANOWANIA. Naczelnik Państwa postanowieniem z dnia 20. listopada 1919 r. nadał nadzwyczajnemu profesorowi chirurgji w Uniwersytecie lwowskim dr. Hilaremu Schramowi tytuł i charakter profesora zwyczajnego.

NA RZECZ DYWIZYI LWOWSKIEJ. Prezes rady powiatowej w Zbarażu p. Sochanik złożył imieniem właścicieli posiadłości tego powiatu kwotę 20 tys. koron na ręce gen. Jędrzejowskiego.

Ś. p. FELIKS SKARZYNSKI zmarł na czerwonkę w Poznaniu, dokąd wyjechał z Galicyi, by objąć posadę inżyniera-geometry. Przedwczesna śmierć jego okrywa żałobą dwoje nieletnich dzieci, osieroconych niedawno przez matkę, śp. Jadwigę z Anców Skarżyńską, córkę uczestnika powstania 1863 r. śp. Bolesława Anca i śp. Józefy z Zagórskich.

Cześć Jego pamięci!

POD ADRESEM KRAKOWSKIEJ DYREKCYI KOLEJOWEJ. Emeryci kolejowi pozwalają sobie na skromne zapytanie, jak długo mają czekać na pensye, bo od września pensye jeszcze nie wypłacone. Dyrekcya jest może tego zdania, że emeryci bez pensyi też żyć mogą. Pan Jasiński pofatyguje się może wejrzeć w skandaliczną gospodarkę swych podwładnych i zarządzi jak najszybszą wysyłkę zaległych pensyi.

Z TEATRU. W piątek 12. grudnia „Zasadzka" z p. Januszem Kozłowskim w roli Roberta Marcela.

„DOWCIPNY" RESTAURATOR. Odnośnie do artykułu pod tytułem „Dowcipny restaurator", umieszczonego w numerze 312 z dnia 8 grudnia 1919, upraszam Wielmożnego Pana o umieszczenie na podstawie § 19 ustawy prasowej w najbliższym numerze Szanownego pisma w tem samem miejscu i temi samemi czcionkami następującego sprostowania.

Inkryminowane afisze były dla podpisanego zarówno, jak dla całej polskiej publiczności nader przykrą niespodzianką, gdyż pojawiły się bez wiedzy i woli podpisanego i niewątpliwie są wypływem brudnej konkurencyi, osobistej zazdrości, lub też bezdennej głupoty jakiegoś indywiduum, które może nawet bez złej woli w przystępie dobrego humoru chciało i wyświadczyło młodej firmie polskiej iście niedźwiedzią przysługę.

Autora i wykonawcę niefortunnego pomysłu nie omieszka podpisany wyśledzić i pociągnąć do należytej odpowiedzialności.

W nadziei, że Szanowna Redakcya z miłą chęcią i w interesie prawdy umieści powyższe sprostowanie, łączę wyrazy głębokiego szacunku.

Andrzej Żółciński.

Jak się okazuje, są jeszcze ludzie, którzy nie stracili humoru. Dla rozweselenia naszych czytelników podajemy też i powyższe sprostowanie.

KOMUNIKAT TEATRALNY. We czwartek 11. b. m. w Ptaszniku rolę tytułową śpiewać będzie p. Adam Miłosza świeżo angażowany tenor operetki lwowskiej.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE. P. Samuelowi Weissowi, tapicerowi, skradziono ze sklepu przy ul. Sobieskiego 2 materyę pluszową na meble koloru „bordeaux" i zielonego 28 i pół metra i 5 par portyer, wartości 10.000 kor.

P. Maks. Margulesowi skradziono ze strychu przy ul. Kl. Tańskiej l. 3 bieliznę, wartości 30.000 kor.

P. Fannie Hulesowej skradziono ze strychu przy ul. Słonecznej 14 wszystką bieliznę, znaczoną monogrami F. H. i M. H., wartości 5.000 kor.

P. Pawłowi Hnatyszczakowi, sanitaryuszowi Pogotowia ratunkowego, skradziono z mieszkania przy ul. Skarbkowskiej 36 garderobę i bieliznę wartości 2.000 kor.

—o—

WĘDRÓWKA DZIEWCZYNY. Przed dwoma laty w kwietniu znikła p. M. Wronowej, zamieszkałej przy pl. Bernardyńskim 15, wdowie po introligatorze, córeczka Helena, licząca lat 12. Matka zaginionej poszukiwała jej uporczywie i dopiero w tym miesiącu doniosła jej p. Schmidowa, zamieszkała przy ul. Kętrzyńskiego 27, że będąc celem nabycia wiktuałów w Bartatowie, widziała tam podobną do jej zaginionej dziewczynkę. P. Wronowa pojechała tam i rzeczywiście odnalazła swą Helę w stanie zbiedzonym u niejakiej Katarzyny Senyszynowej, która ją „dostała" z trzecich rąk. Dziewczyna zeznaje, że zawiozła ją do Bartatowa jakaś nieznana pani.

—o—

ZALICZKI DLA KOLEJOWYCH RENCISTÓW. Dyrekcya kolei państwowych komunikuje:

Kolejowym rencistom wypłacać będzie Dyrekcya kolei państwowych zaliczki na rentę za miesiąc grudzień br. w następującym porządku:

11 grudnia od lit. A—J włącznie
12 „ „ „ K—R „
13 „ „ „ S—Z „

W celu podjęcia tych należytości mają się uprawnieni zgłosić osobiście z legitymacyą kolejową, dekretem i ostatnim odcinkiem pocztowej kasy oszczędności w oddziale VIII ulica Zygmuntowska 1.

Dyrektor kolei państwowych:
Barwicz.

UROCZYSTE POWITANIE POSŁÓW ALZACKO-LOTARYNSKICH W IZBIE FRANCUSKIEJ.

WIEDEŃ, 9. grudnia. (Pat.) B. K. z Paryża. Dziś przedpołudniem odbyło się otwarcie nowo wybranej izby deputowanych. Posiedzenie miało charakter uroczysty ze względu na obecność 24 posłów z odzyskanych obszarów. Posłowie Alzacyi i Lotaryngii weszli do sali po innych posłach. Powitano ich przez powstanie z miejsc, a prezydent ze starszeństwa Siegfried wygłosił mowę powitalną, poczem przedstawiciel Alzacyi i Lotaryngii dr. Francois, burmistrz miasta Delmo, odczytał deklaracyę, w której wskazał na protest ogłoszony w r. 1871 w Bordeaux, wspomniał o wierności obu prowincyi wobec swojej macierzy w okresie 48 lat rozłąki, i zakończył uroczystem przyrzeczeniem, że Alzacya i Lotaryngia, jako wysunięta placówka myśli francuskiej, będzie czuwała nad Renem. Mowę tę żywo oklaskiwano. Następnie zabrał głos Clemenceau, który powitał powrót obu prowincyj do kraju ojczystego. Mowę jego przyjęto burzliwymi oklaskami.

—o—

Komunikat sztabu generalnego:

z dnia 9 grudnia.

Front litewsko-białoruski: Pod Połockiem ponowił nieprzyjaciel działalność bojową i uderzył pod Kazimierowem na nasze placówki. Atak odparto. Na odcinku Lepla wzmożona działalność patroli wywiadowczych.

Front wołyński: Spokój. Haller.

ŻOŁNIERZE DLA ROBÓT ROLNYCH W POZNAŃSKIEM.

POZNAŃ. (Pat.). D. O. G: w Poznaniu, chcąc przyjść z pomocą tutejszym rolnikom celem jak najszybszego i najskuteczniejszego przeprowadzenia zbiorów, zarządziło odkomenderowanie żołnierzy, zgrupowanych w małe oddziały, do robót polnych, głównie celem wykopania ziemniaków, buraków i marchwi. Zapotrzebowanie sił roboczych zgłoszą rolnicy w odnośnych okręgach wojskowych za pośrednictwem starostwa. Żołnierze otrzymać mają od właścicieli majątków wynagrodzenie w kwocie 6 mk. dziennie oraz zaprowiantowanie wedle norm obowiązujących. Za to odnośne formacye zapłacą właścicielom majątków po 4 mk. dziennie od żołnierza. Odkomenderowani żołnierze powrócą do swoich oddziałów 20 b. m.

—o—

WARSZAWA. (Pat.) Radio z Lyonu. Rokowania między rządem sowietów a państwami nadbałtyckiemi podjęto na nowo w Dorpacie. Mają one na celu osiągnięcie zawieszenia broni. Przedstawiciele Łotwy w rokowaniach tych nie uczestniczą.

—o—

Rokowania Anglii i Ameryki z bolszewikami.

„La Feuille Commune" z dnia 27 listopada donosi z Londynu:

Potwierdza się, że Litwinow wiezie nowe propozycye pokoju ze strony sowietów. Według informacyi z Kopenhagi Litwinow otrzymał pełnomocnictwo do omawiania spraw politycznych i finansowych.

Korespondent zapewnia, że ostatnie warunki, zaofiarowane przez Lenina, uważane są w urzędowych kołach angielskich za możliwe do przyjęcia.

Dalej korespondent powtarza wiadomość o przyszłym zwołaniu „II. konstytuanty" przez bolszewików, przyczem powołuje się na informacye zawarte w „Prawdzie" i w „Izwiestiach". Wszystkie partye będą mogły przedstawić swych kandydatów. **Ta konstytuanta ma się zebrać już 10 grudnia.**

Wobec terroru ciążącego na wszystkich przeciwnikach bolszewizmu należy wątpić o normalnym przebiegu wyborów do konstytuanty bolszewickiej, a zapewne też również wątpliwem jest sam fakt jej zwołania.

W depeszy z Zurichu ten sam dziennik donosi za „Deutsche Allgemeine Zeitung", że Litwinow, który przyjechał do Kopenhagi w nocy z poniedziałku na wtorek, oświadczył, że rokowania z delegacyą angielską rozpoczną się 26 listopada. Rokowania pokojowe pomiędzy Stanami Zjednoczonymi a Rosyą sowiecką są wyznaczone jakoby na początek grudnia.

Depesza zapewnia, że wysłaniec angielski O'Grady będzie mógł omawiać z Litwinowem nie tylko sprawę wymiany jeńców, ale też sprawę pokoju.

NADESŁANE.

Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada.

Walka z tyfusem plamistym we Lwowie.

Przebieg tyfusu plamistego we Lwowie od kilku dni budzi poważne zaniepokojenie. Wicepr. dr. Schleicher zwołał z tego powodu posiedzenie miejskiej Rady Zdrowia.

Dr. Legeżyński zdał sprawę z przebiegu tej epidemii w mieście: do niedawna przybywało chorych na tyfus plamisty tygodniowo 5—10 z miasta i około 30 z prowincyi. Przypadki z miasta były również z prowincyi zawlekane. Od tygodnia jednak ilość chorych z miasta gwałtownie się wzmaga z powodu, że 1) wielu uchodźców chorych z Ukrainy wraca i chorzy ci wytwarzają coraz liczniejsze ogniska tyfusowe w domach, które zamieszkują; 2) wytworzyło się silne ognisko choroby w Brygidkach wśród jeńców ruskich, stąd przeniosło się ono na areszta policyjne i 3) istnieje również bardzo poważne ognisko w obozie uchodźców na Janowskiem. Również często wojskowi, przybywający do swych rodzin z prowincyi, wytwarzają nowe ogniska wśród swych rodzin.

Obecny na posiedzeniu dyrektor Okręgowego Urzędu Zdrowia dr. Mikołajski zawiadamia, że epidemia duru plamistego w kraju w ostatnich miesiącach stale opadała — dopiero w ostatnich tygodniach wskutek napływu uchodźców z Ukrainy gwałtownie podskoczyła i obecnie już prawie całą Galicyę wschodnią zalewa. Jest niepodobieństwem, aby miasto Lwów, koncentrujące ruch ludnościowy całej części kraju, nawiedzonej epidemią, mógł się od epidemii nadal ochronić.

Należy jednak pracować z całem natężeniem sił; przyrzeka pomoc rządu. Również obecni na posiedzeniu szefowie sanitarni W. P. przyobiecują swoją pomoc.

Przyjęto wszystkie wnioski dra Legeżyńskiego, zdążające do możliwie dokładnej ewidencyi chorych, uchwalono przymus szpitalny, rozszerzono szpital miejski i t. p.

Dr. Pisek domaga się oczyszczenia przynajmniej powiatu lwowskiego przez wysłanie dostatecznej ilości kolumn epidemicznych.

Dr. Mikołajski przyrzeka niezwłocznie to uczynić.

Nad sposobem ochronienia miasta naszego od epidemii zastanawiała się również ankieta w Namiestnictwie pod przewodnictwem radcy Namiestnictwa Zimnego przy współudziale delegata Ministerstwa Zdrowia dra Frenknera, który przybył z Warszawy właśnie w sprawie walki z epidemią duru plamistego w Galicyi.

—o—

Jak Niemcy ratują swój budżet.

NAUEN, 7 grudnia. Minister Erzberger wygłosił na posiedzeniu Zgromadzenia Narodowego podczas obrad nad projektem ustawy podatkowej dłuższą mowę, w której oświadcza:

Budżet na rok 1919 jest jeszcze niemal budżetem wojennym.

Nadzwyczajne wydatki wynoszą 41 miliardów, w tem jednorazowy wydatek w wysokości 2 miliardów na dodatki drożyźniane. Reforma płac urzędniczych jest jednem z głównych zadań państwa. W tym kierunku musimy dążyć do tego, abyśmy zatrudniali

mniej kierowniczych, a więcej wykonawczych sił przy mniejszej ilości instancyi i większej elastyczności administracyi.

Ważniejsze niż 1000 milionów przyznanych w Weimarze bieżących wydatków są oba jednorazowe podatki:

Nadzwyczajny podatek wojenny i opodatkowanie przyrostu majątkowego w czasie wojny.

Oba razem mają przynieść 12 miliardów.

Ponieważ jaknajprędzej musimy zaprzestać dalszego zadłużania się, będziemy musieli wyczerpać każdą możliwość podatkową do najwyższej granicy. Do wymienionych 12 miliardów musimy dodać jeszcze jednorazową kontrybucyę (Reichsnotopfer), która przypuszczalnie przyniesie 45 miljardów. Jeszcze ważniejszą rzeczą jest [illegible] **opodatkowanie dochodów.**

W czasie obecnym spodziewamy się 8 miliardów z tego tytułu. Razem musimy zebrać rocznie conajmniej 24 do 25 miliardów. Uchwalony już podatek od spadków przyniesie 730 milionów rocznie.

Z podatków bezpośrednich uzyskamy przy uporządkowaniu systemu celnego jeden do półtora miliarda rocznie, z podatku od obrotów razem 4 miliardy, pół miliarda z podatków konsumcyjnych, nałożonych na artykuły pierwszej potrzeby. Podatek węglowy rozwija się szczególnie dobrze i daje 2 miliardy rocznie.

—o—

Posiedzenie Rady przybocznej Gener. Delegatury.

Dnia 6 grudnia b. r. odbyło się w Krakowie pod przewodnictwem Generalnego Delegata rządu dra Gałeckiego posiedzenie jego Rady przybocznej.

Protest przeciw prowizoryum Galicyi wschodniej.

Na wniosek pp. posła dra Bobrowskiego, wiceprezydenta dra Stahla i dra Wasunga, Rada przyboczna uchwaliła jednogłośnie następującą rezolucyę:

„Rada przyboczna Generalnego Delegata rządu uważa za swój obowiązek zabrać głos w chwili, gdy ma zapaść decyzya co do Wschodniej Galicyi ze strony konferencyi pokojowej.

Galicyę Wschodnią uznaje rząd i społeczeństwo [illegible]tegralną część Państwa Polskiego.

[illegible]waż załatwienie, proponowane przez Radę [illegible], odrywa Galicyę Wschodnią od Polski, a tem samem stanowi nowy podział Polski, ponieważ załatwienie to staje się przeszkodą do dobrowolnego porozumienia się Narodu Polskiego z Rusinami, ponieważ stwarza się na lat 25 stan ostrej walki narodowościowej, który uniemożliwi odbudowę, jakoteż wszelką pracę kulturalną i gospodarczą, ponieważ spycha polską ludność Galicyi Wschodniej pomimo jej przewagi kulturalnej i ekonomicznej do roli tolerowanej mniejszości, przeto Rada przyboczna stwierdza, że statut, ułożony przez Komisyę Pięciu, nie może być przyjęty, gdyż natrafi na opór całego społeczeństwa polskiego bez różnicy stanu i przekonań politycznych.

Przyznane kredyty.

Generalny Delegat dr. Gałecki zawiadomił następnie Radę przyboczną, że rząd warszawski udzielił do jego dyspozycyi następujące kredyty, a to: 1) 50 milionów koron na cele pomocy rolnej dla Galicyi Wschodniej; 2) 10 milionów koron na cele odbudowy szkół ludowych w Galicyi; 3) 5 milionów koron na odbudowę miasta Gorlic; 4) 10 milionów koron na odbudowę zniszczonych gmin podmiejskich twierdzy krakowskiej; 5) 20 milionów koron na zaległą i bieżącą wypłatę za robociznę przy odbudowie w Małopolsce.

Poseł dr. Bobrowski poddał krytyce sposób wdrażania działalności przez Radę Główną opiekuńczą na terenie b. Galicyi, a postawiony przez niego w tej sprawie wniosek został przez Radę przyboczną uchwalony.

Sprawy ekonomiczne i aprowizacyjne.

Głównym przedmiotem dalszej dyskusyi było sprawozdanie okręgowych Inspektorów Pomocy rolnej w sprawie odbudowy zniszczonych przez wojnę gospodarstw. W dyskusyi tej wzięli żywy udział wszyscy członkowie R. P.

W dalszym ciągu omawiał dr. Wasung sprawę zakupna koni oraz środków żywności na Ukrainie i w Rumunii i poruszył kwestyę handlu zagranicznego, a zwłaszcza handlu zamiennego. Domagał się, aby akcyę w tym kierunku złożył rząd warszawski w ręce Generalnego Delegata rządu.

Giza przedstawił sprawę zajęcia na terytoryum D. O. G. Lwów paszy i prosił o spowodowanie zniesienia zakazu wywozu paszy z Okręgu Generalnego Lwów. Z kolei omówił kwestyę maszyn rolniczych i warsztatów, pozostałych po b. Centrali Odbudowy Galicyi. Wreszcie przedstawił ciężkie położenie rolników, spowodowane asenterunkiem koni.

Radca Namiestnictwa Maszkowski przedstawił w dłuższym wywodzie stan aprowizacyi kraju. Na temat ten zabierali głos poseł dr. Bobrowski, poseł inż. Bryl, Englisch, Giza, dr. Kuś, poseł dr. Matakiewicz, poseł Rączkowski, Stahl, Tertil i dr. Wasung, omawiając sprawę wykupna zboża przez władze cywilne i wojskowe i zaopatrzenie bezrolnej ludności. Z kolei omówił kwestyę racyi żywności dla ciężko pracujących, przydział białej mąki na święta, kwestyę dowozu ziemniaków z Wielkopolski, przez Katowice, niedomagania transportowe, następnie sprawę dostarczenia ludności soli, nafty, odzieży, bielizny, skór, obuwia, sprawy pędzenia spirytusu, oraz dostarczenia ludności spirytusu denaturowanego.

Dr. Mikołajski zdał sprawę ze stosunków sanitarnych w kraju i z akcyi, podjętej celem zwalczania chorób zakaźnych.

Rada przyboczna uchwaliła wniosek, aby Generalny Delegat rządu żądał od Ministerstwa zdrowia wydatnych funduszów dla walki z epidemią.

Po udzieleniu przez szefa Urzędu ruchu p. Sławińskiego wyjaśnienia co do przewozu środków żywności i opałowych koleją, zamknął Generalny Delegat rządu posiedzenie o godzinie 8'30 wieczór.

—o—

PIERWSZA INAUGURACYA W AKADEMII GÓRNICZEJ.

KRAKÓW, 9 grudnia. (Pat.). W niedzielę odbyła się w Collegium minus uroczystość pierwszej immatrykulacyi w nowo otwartej w Krakowie akademii górniczej. Na uroczystość przybył między innymi gen. Latinik. Po przemówieniu rektora 80 słuchaczy akademii przez podanie ręki złożyło uroczyste przyrzeczenie.

W tym samym dniu odbyło się w godzinach popołudniowych zebranie górników i hutników, a wieczorem raut górniczy.

—o—

NIEMCY CHCĄ NAWIĄZAĆ ROKOWANIA Z POLSKĄ W SPRAWIE GRANIC.

BERLIN. Biuro Wolffa komunikuje, że rząd niemiecki zwróci się tak do rządu polskiego, jak i do innych rządów koalicyjnych z propozycyą, aby komisya graniczna otrzymała pełnomocnictwo przedsięwzięcia na podstawie odpowiednich rokowań samodzielnych rektyfikacyi granicznych na zasadach etnograficznych i gospodarczych, to w interesie tak Polski, jak i Niemiec.

—o—

23 SOCYALISTÓW W PARYSKIEJ RADZIE MUNICYPALNEJ.

PARYŻ, 7 grudnia. (Pat.). Agencya Hawasa: Z wyniku wyborów municypalnych w Paryżu okazuje się, że poprzednia większość w radzie municypalnej pozostała prawie bez zmiany (uzyskała bowiem 3 mandaty). Wybrano 20 socyalistów, którzy zyskali 5 mandatów, utraconych przez socyalistów radykałów i przez secesyonistów.

—o—

Z Rosyi sowieckiej.

Korespondent berliński „Daily Herald'u" w Londynie otrzymał z Moskwy (ze źródła bolszewickiego) następujące szczegóły o położeniu w Rosyi:

Judenicz nigdy nie należał do poważnych przeciwników bolszewików. Denjkin zdołał dzięki ruchliwym oddziałom kawaleryjskim przełamać południowy front czerwonej armii w kilku miejscach. Dopiero, gdy Moskwa znalazła się w niebezpieczeństwie, można było przekonać się o potędze rewolucyi rosyjskiej. W ciągu jednego tygodnia 100 tysięcy robotników z ośrodków przemysłowych Północy i Środka Rosyi zgłosiło się dobrowolnie na front. Takich walczących w armii czerwonej robotników jest około 200 tysięcy.

Centralny Wydział Wykonawczy Sowietów postanowił rozpocząć wielką ofenzywę przeciwko Denjkinowi, gdy tylko skończy się termin, wyznaczony na odpowiedź na warunki pokojowe bolszewików.

Warunki wewnętrzne życia ekonomicznego poprawiają się. Tegoroczny urodzaj był dobry, co zdaniem autorów listu, było jednym z powodów, że państwa bałtyckie i Polska, gdzie żniwa były gorsze, okazały się skłonne do zawarcia pokoju z Rosyą.

Skłonność ta wzrosła w miarę tego, jak okazało się, że koalicya nie jest w stanie z powodu kryzysu ekonomicznego we własnym kraju wysyłać żywności i surowców do państw wspomnianych, może natomiast posyłać instrumenty mordu i gazy zatrute, które nikogo nie nakarmią.

Rosya uznaje prawo do bytu niepodległego państw bałtyckich, żąda jedynie zabezpieczenia Rosyi możności korzystania z morza w celu utrzymania handlu z Zachodem, a zwłaszcza z Anglią.

Na Uralu, po zwycięstwie nad Kołczakiem, rozpoczęto wielkie dzieło odbudowy. Przeprowadza się 3 nowe linie kolejowe: Orenburg - Ufa, Troick - Orsk i Uralsk - Ileck, mające na celu rozwój bogactw kraju tego. Gdyby królowie żelaza i miedzi w Londynie, ukrywający się za plecami interwenionistów angielskich, zechcieli zlikwidować swe udziały w kopalniach uralskich i zamienić na coś wartościowego, mogliby to uczynić w zgodzie z sowietami i na zasadzie układu z nimi, zamiast uciekać się do gnębienia rosyjskich robotników i chłopów.

Rada ekonomiczna w Moskwie wysyła znaczną liczbę wykwalifikowanych robotników do Azyi Centralnej na roboty do fabryk wyrobów bawełnianych i innych.

Rząd sowietów utworzył obszerny dział propagandy w Azyi i specyalny Departament Wschodni, gdzie czynni są profesorowie, należący do wszystkich narodów azyatyckich.

Gdyby Anglia zgodziła się na pokój i zażądała niemieszania się bolszewików w wewnętrzne sprawy ludów azyatyckich, rząd sowiecki chętnie na to przystanie.

„Szaleństwo" — krzyknął Frank A. Vanderlip, sławny nowojorski finansista — kiedy zażądałem od niego, by scharakteryzował dzisiejsze życie w Stanach Zjednoczonych. Wczoraj w nocy — tłumaczył mi — szedłem przypadkowo przez Broodway wśród mas, które właśnie wychodziły z teatru. Po opuszczeniu kin i innych domów zabawy rozglądał się jeszcze tłum ten za kawiarniami, restauracyami, kabaretami, gdzieby mógł dalej tracić pieniądze.

Ale nie wszystkich pieniędzy używa się w Ameryce na podobne cele.

Miasta starają się o naprawę gościńców i ulic, ulepszanie dróg idzie w tak szybkiem tempie naprzód, że Ameryka stanie się prawdziwym rajem dla automobilistów. Stany Nowy York i Pensylwania wcale nie uważają za rzecz drogą podejmować 20-milionowe pożyczki celem budowania dróg dla automobili.

Ludzie, patrzący jeszcze w przyszłość, zastanawiają się, do czego to doprowadzi. Dają się słyszeć jednak głosy, że nastąpi z czasem wreszcie otrzeźwienie: Ameryka przypomni sobie, że jest jej obowiązkiem inwestować swoje bogactwa w zniszczonej Europie. Ameryka nie każe czekać staremu zubożałemu światu, którego nieszczęściem utyła.

W Ameryce przelewa się pieniądz.

Frederick William Wille, amerykański korespondent „Daily Mail", powróciwszy do Anglii, tak opisuje swoje wrażenia z Ameryki:

W Ameryce jest dzisiaj

20.000 milionerów więcej, aniżeli przed wojną.

Wynosi tak połowa wszystkich dyamentów na świecie w sumie 800.000 milionów funtów szterl. (na dzisiejszy kurs około 40 miliardów czesko-słow. koron) znajduje się w tym kraju.

Import pereł, który w r. 1912 przedstawiał się w sumie 400.000 funtów szterl., w r. 1917 wzrósł o 2 miliony z górą.

Prawie 50 proc. wszystkich pieniędzy na świecie znajduje się w posiadaniu Amerykanów.

W stanie Pensylwanii na każdego dwudziestego mieszkańca przypada 1 automobil. Nowy York liczy 6 milionów mieszkańców i 100.000 osobowych automobili.

Robienie pieniędzy — oto jedyne, prawdziwe określenie jakiego o dzisiejszej Ameryce można użyć. Republika opływa w bogactwa. Są tam tylko dwie kategorye mieszkańców:

bogaci i mniej bogaci.

Nie ma mężczyzny, kobiety ni dziecka, któreby się żaliło na swoje ubóstwo, albowiem wszyscy pracujący są bardzo dobrze wynagradzani. Kobieta do posługi w Nowym Yorku albo Chicago otrzymuje 14 szylingów 6 pensów (około 150 czesko-słow koron) dziennie. Gospodynie w miastach poszukują sług którym obiecują więcej jak 14—16 funtów szterl. (1 funt — 200 koron) miesięcznej płacy.

Jakaś orgia kupowania i marnotrawienia pieniędzy cechuje wszystkie klasy. Kupcy i fabrykanci nie potrzebują więcej wabić konsumentów, kupujący sami proszą pokornie, by ich zamówienia załatwiano.

Komunikaty.

POSIEDZENIE PEŁNEJ KOMISYI ZAWODOWEJ odbędzie się w piątek o godz. 7 wieczór w lokalu Rynek 8, I. p.

POSIEDZENIE ZARZĄDU ZWIĄZKU METALOWCÓW odbędzie się w sobotę wieczór o godz. 7-mej w lokalu własnym, Ormiańska 31, I. p., na którem obecnym będzie centralny sekr. tow. Topinek.

KLUB RADNYCH P. P. S. odbędzie posiedzenie w środę 10. bm. o godz. 7-ej wiecz. w sali Rady Robotniczej.

KOMITET ZABAWOWY ZWIĄZKU PRACOWNIKÓW KOLEJOWYCH urządza dnia 13 b. m. w sali Domu Narodnego „Błękitny Wieczór" na rzecz funduszu prasy robotniczej. Strój zwykły. Początek o godz. 9'30 wieczór. Aranżer p. Stanisław Baranowski. Bufet obfity we własnym zarządzie po cenach kolejarskich. — Wstęp dla wszystkich członków poszczególnych miejscowych Stowarzyszeń z chęcią dozwolony. — Za Komitet: Wesołowski.

TOWARZYSZY Z KOMITETÓW ZABAWOWYCH wszystkich organizacyi zawodowych zaprasza się na wspólne zebranie, które się odbędzie w piątek 12 grudnia o godz. 6-tej wieczorem, Rynek 8, celem omówienia Zabawy Sylwestrowej.

—o—

[illegible] Jan SZCZYREK. Drukiem A. Goldmana we Lwowie, Sykstuska [illegible]